



stowarzyszenie
kin
studyjnych

Warszawa, 9 października 2020

KINA DZIAŁAJĄ, ALE STOIMY W OBLICZU OLBRZYMIEGO KRYZYSU

„Ocalić kina studyjne, zapewniając różnorodność filmową” – kilka dni temu taki apel do wszystkich szczebli rządowych wystosowała CICAIE organizacja non-profit, której celem jest promowanie różnorodności kulturowej w kinach.

Stowarzyszenie Kin Studyjnych, podobnie jak siostrzane stowarzyszenie, jest bardzo zaniepokojone przyszłością kina jako kulturowego miejsca spotkań nie tylko w Polsce ale całej Europie. W szczególności małych, tradycyjnych kin, które od lat pełnią istotną rolę w tworzeniu kulturowej przestrzeni publicznej, tworząc tkanę miasta czy dzielnicy. To miejsca często prowadzone w autorski sposób, w których niejednokrotnie realizowane są różnorodne projekty od starannie wyselekcjonowanych premier kina artystycznego z całego świata, przez wieczory autorskie, cykle filmowe, retrospektywy i koncerty po regularne spotkania z ludźmi świata kultury. Miejsca, gdzie trafia widz, który szuka nie tylko prostej rozrywki, ale też ambitnego repertuaru.

Nadejście pandemii koronawirusa mocno wstrząsnęło całą branżą filmową od produkcji przez dystrybucję aż po pojedyncze kina, przynosząc jeden z największych kryzysów gospodarczych od lat. Walka z pandemią stała się wyzwaniem dla całego społeczeństwa. A to wiąże się z odpowiedzialnością każdego z nas. To samo odnosi się do konsekwencji gospodarczych. „Jeśli nie zostaną wkrótce wprowadzone natychmiastowe, skuteczne działania dla całego sektora, można spodziewać się wielu bankructw” – mówił w swoim oświadczeniu Christian Bräuer, prezes CICAIE. „Kina tradycyjne, a w szczególności kina art-housowe, ze względu na wysoki poziom zaangażowania społecznego i kulturalnego, nie kierują się jedynie zasadą maksymalizacji zysku. Nie mają one niezbędnych do przetrwania rezerw. Jednocześnie są one obecnie obciążone wysokimi kosztami stałymi”. Równie istotna, choć trudno mierzalna jest pozaekonomiczna wartość kultury, dlatego Stowarzyszenie Kin Studyjnych podziela przekonania Bräuera o koniecznej pomocy systemowej państwa.

„Diagnoza CICAIE dotyczy również sytuacji kin studyjnych w Polsce. Kina działają i będą działać póki starczy im środków i nie braknie oferty filmowej, ale nie da się ukryć, że stoimy w obliczu ogromnego kryzysu. Bez odgórnych rozwiązań systemowych, stabilnego line-upu premier i zwiększenia limitów widowni na salach wiele kin nie przetrwa kolejnego kwartału.” – mówi

Marlena Gabryszewska prezeska Stowarzyszenia Kin Studyjnych. I dodaje: „Sytuacja staje się szczególnie niepokojąca dziś, gdy cały kraj objęty jest żółtą bądź czerwoną strefą dopuszczającą limity widowni do 25% na sali. Ograniczenia te powodują nie tylko pogorszenie sytuacji ekonomicznej kin, ale mają realny wpływ na decyzje producentów i dystrybutorów dotyczące kalendarza jesiennych i zimowych premier. Potrzebujemy także programów pomocowych pozwalających zminimalizować straty w szczególności małych, prywatnych kin studyjnych, spowodowaną brakiem edukacji filmowej w kinach i zmniejszoną frekwencją, w przeciwnym razie istnieje niebezpieczeństwo, że w końcu wiele z nich zniknie na zawsze, a kultura popadnie w niebyt. Zbilansowania wymagają także koszty kolejnych premier filmów.”

Warto przypomnieć, że w sektorach kultury i kreatywnych w Polsce zatrudnionych jest ponad 300 tys. osób, co stanowi około 2 procent wszystkich zatrudnionych. Wkład kultury do PKB to 3,5 procent, a więc niewiele mniej, niż wnoszą sektor hotelarski i gastronomiczny, a wytwarzana wartość dodana to około 30 mld zł, czyli około 2 procent wartości dodanej w całej gospodarce. Poza tym, kultura jest siłą napędową dla innych sektorów, takich właśnie jak turystyka, hotelarstwo i gastronomia, co potwierdzają dane dotyczące organizacji festiwalu filmowych czy muzycznych. W wielu regionach świata wpływy z turystyki powiązanej z kulturą stanowią główne źródło dochodów.

Dlatego Stowarzyszenie wraz z Polskim Instytutem Sztuki Filmowej, Krajową Izbą Producentów Audiowizualnych, Gildią Reżyserów, Gildią Producentów, Polską Akademią Filmową oraz Polskim Stowarzyszeniem Nowe Kina podejmuje konkretne działania mające na celu **zwiększenie limitów dopuszczalnej frekwencji w kinach w strefie żółtej z 25 do 50 procent, co jest kluczowe dla ekonomicznego uzasadnienia działania niemal 1/3 kin studyjnych; wsparcie finansowe dla kin oraz utworzenie systemu wsparcia finansowego dla polskich produkcji**, co wydaje się niezbędne dla dalszego, prawidłowego funkcjonowania branży filmowej.

Polscy widzowie udowodnili, że pomimo nieustannie przenoszonych amerykańskich premier, chcą chodzić do kina. Ponad milion biletów łącznie sprzedanych na „Pętlę” Patryka Vegi i „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy” Jana Holoubka jednoznacznie wskazuje, że wciąż ulegamy magii dużego ekranu, a polskie produkcje cieszą się większą popularnością niż amerykańskie hity jak „Tenet” czy „Mulan”. Dochodzi do tego fenomen tegorocznej edycji festiwalu Millennium Docs Against Gravity, który zapełniał sale wielu kin osiągając wynik kilkudziesięciu tysięcy widzów. Również nadchodzące miesiące, zapowiadają się nader atrakcyjnie a to dzięki polskim - „Magnezja” Maćka Bochniaka, świetna animacja „Zabij to i wyjedź z tego miasta”, „Polot” czy nagrodzony na festiwalu w Koszalinie „Fisheye” – i europejskim: „Gniazdo”, „Na rauszu”, „Obraz pożądania”, czy „O nieskończoności” produkcjom. Z tak szeroką ofertą filmową od awangardy po duże polskie produkcje, mamy szansę stanąć na nogi.

Wszyscy odczuwamy gospodarcze skutki ‘lockdownu’. Na szczęście jest coś, co wzbudza nadzieję na przyszłość, to znaczenie wspólnoty i solidarności branżowej. Wyzwaniem

związanym z planem naprawy gospodarczej w sektorze kultury jest zarówno odbudowa strat, jak i ponowne określenie polityki kulturalnej, aby móc wspierać wznowienie działań i projektów w przyszłości. Wsparcia wymagają nie tylko kina, ale cała kulturalna gałąź gospodarki, od której zależy 2 procent wszystkich zatrudnionych. Jednak bez zdecydowanych działań rządu, powrót do normalnie funkcjonujących biznesów może być bardzo trudny, jeśli nie niemożliwy. Głównym celem całego przemysłu filmowego musi być zatem zapewnienie przetrwania gospodarczego jak największej liczby kin studyjnych i innych podmiotów przemysłu filmowego w tym sektorze.

„Wierzimy w potrzebę istnienia kina. Mimo iż żyjemy w czasach, w których dostęp do materiałów audiowizualnych jest szybszy i łatwiejszy niż kiedykolwiek, niczym nie zastąpimy wyrwy emocjonalnej i wspólnotowej, jakiej doświadczymy, jeśli rynek kinowy w Polsce upadnie” – podsumowuje Marlena Gabryszewska.